Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 43. Biała, dnia 21 października 1928 r. Rok XI.

Do wszystkich organizacyj Polskiej Partji Socjalistycznej.

Akcja, zmierzająca do rozbicia naszej Partji, osiągnęła w ciągu kilku dni ostatnich napięcie największe. Prasa burżuazyjna — przedewszystkiem „sanacyjna“ — zamieszcza mnóstwo plotek, wiadomości fałszywych, albo przesadzonych. Pojedynczy towarzysze są atakowani w sposób dosłownie bezprzykładny w imię jednego tylko celu, w imię szerzenia zamętu i poderwania zaufania wzajemnego w szeregach partyjnych.

Zwracamy się przeto do Was, Towarzysze i Towarzyszki, z prośbą, byście zachowali spokój i zimną krew. Partja będzie Was informowała o każdym kroku swego kierownictwa bądź poprzez pisma socjalistyczne, bądź też za pośrednictwem okólnika sekretarjatu generalnego C. K. W. Kierownictwo Partji potrafi ujawnić w całej pełni wszelkie nici „rozłamowej“ intrygi, potrafi być **bezwzględne**, jeżeli zajdzie tego istotna potrzeba. Pracujemy w łączności najściślejszej z **Komisją Centralną Związków Zawodowych**, nic nie zagraża ani ideologji Socjalizmu polskiego, ani zwartości mas, skupionych pod jego sztandarami.

Ktokolwiek z członków Partji podniósłby rękę na całość, karność i solidarność jej organizacji, **postawiliby się poza nawiasem naszych szeregów**. Mamy dosyć sił, by położyć kres wszelkim wichrzeniom, przychodzącym zzewnątrz. Wydawnictwo „Przedświtu“ jest tylko jednym z epizodów, jednym ze szczegółów „ataku“ na **Polską Partję Socjalistyczną.**

Partja się nie ugnie; nie pójdzie, rzecz naturalna, na podwórko „sanacji“, nie da się zepchnąć ze swego stanowiska, określonego uchwałami **Rady Naczelnej**. P. P. S. rozpoczęła swój żywot pod znakiem **Socjalizmu i niepodległości**. Dzisiaj mówimy: **Socjalizm i utrwalenie niepodległości poprzez demokrację polityczną, społeczną, gospodarczą**. Nie zmienią nic w naszej roli dziejowej ani wysłańcy „pomajowego“ systemu rządzenia, ani — z drugiej strony — wysłańcy — „Kominternu“.

Nie przejmujcie się więc, towarzyszki i towarzysze, żadnemi pogłoskami. Kto z nami zerwał, ten sobie odejdzie. **P. P. S. pozostanie**. Bo można w Polsce zrobić wiele rzeczy, ale nikt nie potrafi zabić Idei. Prysły niektóre ostatnie złudzenia. Trudno. Jesteśmy **jutrem Polski**. Nie poradzą z P. P. S. intrygi, intryżki, „mafijne“ kombinacje niezmiernie „chytre“; frazes nie zastąpi realnych potrzeb i dążeń mas. P. P. S. jest jedna i silna. Żadnego „rozłamu“ niema i nie będzie. A z szerzycielami zamętu damy sobie radę.

Od Was, Towarzyszki i Towarzysze, partja wymaga podwójnej energji i całkowitej, świadomej karności.

———

Dziesiąta rocznica utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie.

Odezwa Komitetu obchodu.

Obywatele!

Mija już dziesięć lat od chwili, kiedy w Lublinie powstał **TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY REPUBLIKI POLSKIEJ**. Istniał zaledwie kilka dni, ale to, co pozostawił po sobie, przez lata jeszcze godne będzie czci i pamięci ludu polskiego.

TYMCZASOWY RZĄD LUDOWY wypowiedział pierwsze mocne i szczere słowo, które się rozeszło w ówczesnej zgnilej atmosferze nędznych targów o władzę przy równoczesnym strachu przed wszelką odpowiedzialnością, przed każdym żywym czynem, słowem i myślą. Był w śmiałości swojej czynem rewolucyjnym, zarówno w stosunku do okupantów, do których przemówił nareszcie właściwym językiem, jak w stosunku do spróchniałych resztek szlacheckiej Polski, której przedstawiciele przywłaszczyli sobie wyłączne prawo stanowienia o losach kraju. Starł z twarzy narodu piętno niewoli, a lud polski po raz pierwszy w osobach swoich przedstawicieli mógł podnieść czoło do góry ze spokojnem przeświadczeniem o swojej sile, której nic i nikt wówczas nie zdołałby się przeciwstawić. Nie tracąc dnia ani godziny, chciał Polskę postawić na nogi; chciał, co więcej, dać Jej zdrowie i siły, poskramiając wyzysk, którym gnębiono Buntem przeciwko kłamstwu, które za fundament chciano położyć Polsce, a także przeciwko wszelkim śladom nawet zgniłego kompromisu z najeźdźcą i okupantem wtedy, kiedy oni chcieli uczynić z nas pokornych niewolników.

Szydzono z niego, iż był rządem prowincjonalnym. Ale gdyby 7 listopada nie powstał Rząd Ludowy w Lublinie, Polska obaczyłaby niebawem rządy tworzące się po wsiach i miasteczkach. Czara była przepełniona. Lud miał dosyć zarówno wyzyskiwaczy, którzy go odzierali ze skóry, jak nieproszonych opiekunów w kontuszu czy sutannie.

Minęło dziesięć lat, długich i ciężkich. Lud polski złożył w tym czasie nową krwawą ofiarę w obronie Niepodległości, odpierając najeźdźców od bram stolicy Rzeczypospolitej. Zwiędła niejedna nadzieja, polała się krew, zmarnowano dużo drogocennego czasu. Demokracja polska stwierdzić musi, że liczba jej wrogów nie zmniejszyła się, przybyło im natomiast zuchwalstwa. Podkopuje się całkiem już jawnie ustrój republikański prawa wyborczego. Lży się i obala nieski, atakuje się bezczelnie równość i powszechność prawa wyborczego. Lży się i obala nietylko Sejm, ale i Konstytucję, na której on jest oparty. Z pałaców czy z zakamarków wypełzają różni pankowie, których nikt nigdy nie widział za czasów niewoli na polu walki o Polskę, o tę samą Polskę, której dzisiaj chcieliby być właścicielami.

I oto nadszedł czas, kiedy wszyscy prawdziwi przyjaciele demokratycznej republiki skupić się muszą w zwartych szeregach dokoła wysoko wzniesionego sztandaru Wolności. Uczyńmy to w dniu 7 listopada w Lublinie, w dniu wielkiej rocznicy ludowej. Zjedźmy się w jaknajwiększej ilości ze wszystkich stron, aby umocnić się w wierze, że zdrową i mocną może być tylko Polska, tworzona przez Lud, że mimo wszelkie szaleństwa, wahania się i opóźnienia, przyszłość musi być naszą. Przy tej sposobności będziemy mogli raz jeszcze stwierdzić ze spokojną dumą, że państwo nasze nie powstało ani przez przypadek, ani dzięki czyjejkolwiek protekcji, tylko dzięki samodzielnemu wystąpieniu klas pracujących, które w szeregach swoich przechowały świętą iskrę walki o Wolność.

Wzywamy wszystkich ludzi, którzy chcą szczerze walczyć o Polskę demokratyczną, aby w dniu 7 listopada stawili się w Lublinie dla uroczystego uczczenia rocznicy powstania **TYMCZASOWEGO RZĄDU LUDOWEGO**, pierwszego Rządu niezależnej, niepodległej Polski.

Niech żyje Polska pracy!

Niech żyje wolność i sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje Republika Ludowa!

*

Odezwę powyższą podpisali w charakterze członków **Komitetu Obchodu Dziesiątej Rocznicy Tymczasowego Rządu Ludowego w Lublinie** wszyscy posłowie i senatorowie **P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie“, Stronnictwa Chłopskiego**; podpisali ją wraz z nimi liczni ludzie nauki, działacze samorządowi, oświatowi, zawodowi, spółdzielczy z obozu demokracji polskiej.

———

Przeciw samowolnemu zakładaniu Rad Zawodowych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że poszczególni członkowie Związków Zawodowych w Warszawie dopuścili się grubego naruszenia karności organizacyjnej przez samowolne sprzeczne z obowiązującym statutem zwołanie konferencji zawodowej i przez próby samowolnego powołania do życia Rady Zawodowej.

Wyrażając głębokie ubolewanie z powodu tej niekarności Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że w myśl art. 33 obowiązującego statutu — Radę zawodową może prawnie wybrać tylko konferencja Zarządów Oddziałów, zwołana przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych.

Każde inne samowolne do życia powołane ciało organizacyjne poza ramami Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce — należy uważać za organizację rozłamową i szkodliwą, skierowaną przeciw całości i jedności ruchu zawodowego.

Przestrzegając ogół członków i wszystkie Oddziały, a zwłaszcza Oddziały Warszawskie — przed tą robotą rozłamową K. C. wzywa wszystkie Związki Centralne do zastosowania najostrzejszych rygorów i do wykluczenia ze Związków jako szkodników klasy robotniczej wszystkich tych, którzy mimo niniejszej uchwały tę rozłamową robotę chcieliby dalej prowadzić.

Konferencja

Komitetów P. P. S. i Rady Zw. Zawodowych w Czechowicach.

Na konferencję, która odbyła się w dniu 11 października br. w sali Domu Robotniczego w Czechowicach, przybyło 48 delegatów, reprezentujących tak komitety polityczne, jak również i Związki Zawodowe. Szeroko omawiano obecną sytuację w związku z nagonką na Urząd Gminy Czechowic, będący w rękach socjalistów, których wzorowa gospodarka przestraszyła dawnych władców i ci też, przy pomocy tak ciemnych indywiduów jak Recmanik, Gamrot, Barabasz i innych, paszkwilami najordynarniejszemi starali się zohydzić w oczach klasy robotniczej naszych radnych z tow. Zieleżnikiem na czele, rozsiewając nieprawdziwe wersje o nadużyciach itp. domagając się, o co im jedynie i właściwie chodziło — komisarza. Ponieważ przeprowadzona rewizja (szkontrum) wypadła korzystnie, wszystko co do joty się zgadzało, nie uzasadnionem jest tedy zawieszenie w czynnościach tow. Zieleżnika jako naczelnika gminy i ta też sprawa, znalazła się na porządku obrad dzisiejszej konferencji. Po dłuższym referacie tow. Rusinka, który w dosadnich słowach zilustrował stan obecny, przedstawił grożące niebezpieczeństwo zawisłe nad klasą robotniczą

Czechowic i okolicy, wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której uchwalono rezolucję o treści następującej:

Zebrani na konferencji w dniu 11 październik br. członkowie komitetów P. P. S., jak również i przedstawiciele Związków Zawodowych, przy udziale tow. Jarka, jako przewodniczącego Centr. Związku Rob. Przem. Chem. i tow. sekretarza Komisji Klasowych Związków Zawodowych Rosnera z Bielska, uchwalili:

1. Zakładają stanowczy i jaknajenergiczniejszy protest przeciwko zawieszeniu w czynnościach naczelnika gminy Czechowic tow. Zieleźnika, do czego brak wszelkich dowodów, zaś te, na których się Województwo opierało — okazały się nieprawdziwe, jakich użyli — przeciwnicy do walki, natury czysto politycznej.

2. Konferencja domaga się cofnięcia krzywdzącego zarządzenia, oraz wyjawienia tych nazwisk, które komisji Wojewódzkiej przyjazd spowodowały, celem ich sądowego ścigania, za rozsiewanie kłamliwych wersji.

3. Konferencja stwierdza jaknajżyczliwszą współpracę między Komitetami PPS. a Związkami Zawodowemi i w całości podziela stanowisko radnych PPS. z tow. Zieleźnikiem na czele.

Konferencja wzywa wszystkie organizacje zawodowe i polityczne PPS. do urządzania wieców protestacyjnych dla zadokumentowania, iż klasa robotnicza w pełni podziela stanowisko ich przedstawicieli w radzie gminnej, z pracy ich, która wiele korzyści przyniosła klasie robotniczej są zadowoleni, narzucenie tedy komisarza gminie Czechowic, uważa za szkodliwe i nie cofnie się, przed najdalej idącemi środkami zapobiegawczemi.

Konferencja wzywa wszystkich towarzyszy do rozpoczęcia agitacji, by zwołany wiec protestacyjny, był zarazem wielką manifestacją przeciwko zamachom na zdobycze klasy robotniczej, których odebrać sobie nie pozwolimy.

W końcu konferencja jednogłośnie wyraża jaknajszersze, pełne zaufania uznanie dla tow. Zieleźnika, za jego niestrudzoną i niezmordowaną pracę jako naczelnika gminy, służącą za wzór innym gminom w okolicy, jak również wyraża zaufanie radnym z frakcji PPS., którzy w tej pracy wiele zrozumienia okazali i z której to, klasa robotnicza dumną być może.

Po referacie tow. Rusinka, w dyskusji zabierali głos tow.: Rosner, Jarek, Piotrowski, Kopeć, Zoczek, Galus, Zieleźnik i Ruman, który też przewodniczył konferencji.

Tu następują podpisy obecnych przedstawicieli i delegatów.

O godz. 23-ciej zamknięto konferencję.

— erka. —

Wyszło szydło z worka.

Wypadki, o których pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, zmusiły klasę robotniczą Czechowic i okolicy, do baczniejszego zwrócenia uwagi na ich bieg, któryśmy też z wielką rezerwą i ostrożnością śledzili. Plan mrówczo a systematycznie przygotowany przez naszych wrogów, mający na celu zmniejszenie wpływów dzięki dobrej gospodarce zaskarbionych u klasy robotniczej, a o czem zresztą głośno wokoło się mówi, ujawnił się w ohydnej nagonce na tow. Zieleźnika, naczelnika gminy Czechowic, skwapliwie przyjętej przez nasze „wyższe“ władze, które ostatecznie wyciągnęły konsekwencje, zawieszając tow. Zieleźnika w jego czynnościach. Dziwnemi zaiste drogami idzie sprawiedliwość ludzka. Racja — to rzecz względna — o niej też raczej zamilczę. Natomiast każdemu z nas przysługuje prawo zapytania się tych „wyższych“ władz, co za podstawy miały do zawieszenia w czynnościach człowieka, z którego pracy jesteśmy dumni, — z pracy, mogącej innym gminom za wzór posłużyć. Wystarczy sięgnąć dwa lata wstecz, ażeby znaleźć różnice między dawną — a obecną gminną gospodarką, przejść się po drogach wybudowanych przez obecny zarząd gminny w miejscach, gdzie dawniej po kolana w błotach się brnęło. Wybudowano piekarnię parową, przytułek dla starców, uzdrowiono zastraszający stan w szkołach, zaprowadzono tamże przy komitetach rodzicielskich pomoc doraźną, z której wszystkie dzieci korzystały i korzystają, nie mówiąc o całym szeregu dobrodziejstw, które wszyscy świeżo w pamięci zapisane mamy. Rozumie się, że taka gospodarka w niesmak poszła panom Midowiczom, Herokom, Wachulskim, Barabaszom, Recmanikom i im podobnym, których tutejsza ludność od „żłóbka“ przepędziła, stąd, nie mając innych argumentów, w bezczelny sposób, nie wytrzymujący krytyki, napadli na tow. Zieleźnika, stekiem ordynarnych oszczerstw oczerniając go, przy pomocy „Polski Zachodniej“, „Polonji“, „Gwiazdki Cieszyńskiej“ i innych, z pod znaku „umoralniającej sanacji“ pism, wołających na cały głos, starą już dziś piosenkę „dajcie nam komisarza“.

Za starą gadką, i ja powtórzę: „wylazło szydło z worka“, szkoda tylko, że stępi się przedwcześnie panowie, że się złamie o silnie zorganizowaną klasę robotniczą.

Za wiele doświadczenia zebraliśmy już z życia choćby już tylko dni ostatnich, ażebyście i teraz wmówić w nas potrafili, że tylko wy rządzić umiecie, godząc dotąd poważnionych, że wy — „zachwalany solidaryzm“ w życie wprowadzając, uzdrawiając stosunki, umoralniacie społeczeństwo. Idźcie tam — gdzie was wołają. Stańcie się prorokami tych — którzy zbawienia waszego wyglądają; nie zostańcie głuchymi na wołania „Polski Zachodniej“, ale wara wam od nas, których stronimy, jak od krymskiej dżumy. My nie chcemy litości waszej — ani za życia zbawienia. Idziemy w życie o własnych siłach, staczamy boje zacięte o sprawiedliwość społeczną, nie w tinglach czy kabaretach, nie przy szumiącym szampanie, ale w codziennej pracy, w codziennej trosce o chleb, na który w pocie czoła pracując, krwią zalewamy się cali. Nic to, że teraz Wy u steru. Nie lękamy się nadsyłanych nam komisarzy rządowych, jesteśmy jak łza czyści, komisja — trzy tygodnie wertująca każdy szpargał, nic — ku zmartwieniu waszemu — nic — literalnie nic nie znalazła, czemże więc uzasadnić powołanie komisarza dla gminy Czechowic? Czy tylko dlatego, że p. Slusarczyk, krewniak pana wojewody?...

Tyle już prób przetrzymaliśmy — i tę też przezwyciężymy. Postaramy się, iż by w nadchodzącą zimę — jaknajcieplej było panu komisarzowi.

Rusinek Kazimierz.

Nie zabijaj!

Krwiożercze instynkty rozhulanych fanatyków chadecko-endeckich święciły w niedzielę 14 października na zabawie strażackiej w Bujakowie istne orgje rozwydrzenia.

Miejscowa straż pożarna opanowana przez faszystów i klerykałów miała nawet zamiar udaremnić pochód socjalistyczny, o czem piszemy na innem miejscu. Nie udało się jej to, poszukała sobie więc gdzieindziej odwetu.

Podczas, gdy socjalistyczna zabawa odbywała się w towarzyskim nastroju i tak się też zakończyła, to pp. strażacy na swej zabawie w Kółku Rolniczem zamordowali robotnika socjalistę Rudolfa Reczkę z Kóz.

Sprawcy tego mordu to pupile ks. Żaka: Karol Kasperek, Dąbroś Jan, Władysław Kasperek. Zostali oni natychmiast aresztowani.

Zmarłego zamordowano czterema cięciami toporu strażackiego i zmasakrowano go straszliwie nożami.

Tak wygląda straż pożarna, stojąca na usługach księży i reakcjonistów.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Przeciwrobotnicze występy ks. Wądrzyka w Mikuszowicach.

Ks. Wądrzyk proboszcz w Mikuszowicach zieje jadem nienawiści do klasy robotniczej, gdyż nie znosi on widoku człowieka uświadomionego. Zachwyt wzbudza w nim tylko głupi i ciemny baran chadecki lub cielę 50-letnie w postaci starych dziewic różańcowych.

Specjalną nienawiścią zieje do miejscowego Oddziału TURa od czasu, gdy się podczas uroczystości otwarcia tegoż stowarzyszenia przekonał, że socjalistyczna organizacja młodzieży to nie „Sokół“, którego jest wiceprezesem, a w którym członków posiada tyle, ile jedna stara kura posiada zębów.

Od 2 września br. trzęsie się każdą niedzielę ambona od gromów tego księżulka, rzucanych na turowców. Dziewczęta, które należą do TURa straszy bojkotem starych dewotek, używa przezwisk, którychby się każdy kulturalny człowiek wstydził. Nie będziemy je tutaj wymieniać, bo wstyd rzeczywiście, że człowiek chcący uchodzić za cywilizowanego miast głosić słowa miłości bliźniego, nadużywa ambony do celów tak niskich.

W dniu 14 października b. r. wziął sobie czupurny klecha na kieł „Dzień Młodzieży Rob.“, który się mu nadzwyczaj nie podobał. Dlaczego? No, bo nie wzywano wtedy nikogo do zbiórki na pościel dla księżych kucharek, tylko apelowano do młodzieży robotniczej, by się kształciła i uświadamiała na dzielnych obywateli przyszłego ustroju socjalistycznego. Nie powstrzymał się nawet od zwyczajnej szpiclowskiej, prowokacyjnej denuncjacji, rzucając na młodzież TURową zarzut, że jest komunistyczną.

Takimi haniebnemi metodami walczy ks. Wądrzyk z TURem w Mikuszowicach.

My zorganizowani TURowcy z Mikuszowic odpowiadamy mu na to: Nie złamali socjalizmu i naszych organizacji carowie, kajzerowie i wszelkie ciemne potęgi tego świata, nie złamiesz go i ty księże dobrodzieju z twymi druciarzami sokolskiemi.

Im więcej będzie ks. Wądrzyk napadał w sposób niegodny nietylko kapłana, ale każdego uczciwego człowieka na TURa, tembardziej będzie się on rozwijał.

Wypierzone Adamusy nic tu nie pomogą.

Wzywamy zorganizowanych robotników, by nie dopuścili do tego, by w ich gronie pracowali wrogowie socjalistycznej młodzieży.

O ile wystąpienia ks. Wądrzyka nie ustaną, postaramy się za pomocą uświadomionego proletarjatu o przeprowadzenie bojkotu, który ostudzi zapały wojowniczego „rycerza“ w sutannie i jego zwarjowanych adjutantów.

Uwaga więc, panowie „Sokoli“, bo sobie łapy poparzycie!

Zmiana na stanowisku kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej.

Z dniem 17 października 1928 r. Województwo Krakowskie powierzyło kierownictwo Tymczasowego Zarządu miasta Białej emerytowanemu Naczelnikowi Wydziału Samorządowego **p. Michałowi Zawadzkiemu.** Dotychczasowy kierownik Tymczasowego Zarządu miasta Białej **tow. poseł Pająk** pozostaje na stanowisku poprzednim w charakterze zastępcy kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej.

Wątpić należy, czy nowa zmiana na stanowisku kierownika Tymczasowego Zarządu miasta Białej wyjdzie gospodarce miejskiej na zdrowie, tembardziej, że zmiana powyższa dokonaną została tylko na okres wyborów do Rady miejskiej.

Niewątpliwie, że p. Zawadzki jest zdolnym działaczem samorządowym, lecz nawet najzdolniejszy w tej mierze pracownik w przeciągu kilku tygodni nie zdąży się nawet zapoznać z miejscowemi warunkami i potrzebami.

Zmiana dokonywana tylko ze względów politycznych jest zawsze szkodliwą. Jeśli Województwo spodziewa się wdzięczności ze strony kilku warcholących w Białej jednostek, to się w nadziei swej zawiedzie, ponieważ jednostki te same nie są do żadnego twórczego działania zdolne, prócz warcholstwa i destrukcyjnej roboty.

Klasa robotnicza, a z nią niemal cała opinja publiczna w Białej żegna **tow. posła Pająka** opuszczającego dotychczasowe stanowisko, z prawdziwym żalem, rozumiejąc, że z jego odejściem nastąpi przerwa w owocnej działalności dla dobra gminy i jej ubożsych zwłaszcza obywateli.

Tow. poseł Pająk wyraził życzenie złożenia całkowicie godności członka Rady Przybocznej i funkcji zastępcy komisarza miasta. Na usilną jednak prośbę przedstawicieli ludności pracującej zgodził się pozostać na poprzednim stanowisku, celem pilnowania żywotnych interesów ludności pracującej w Zarządzie miasta. Jeśliby natrafił na trudności w tej mierze, wówczas całe przedstawicielstwo socjalistyczne w Radzie Przybocznej złoży swoje mandaty.

Ludność pracująca i z nią sympatyzująca część społeczeństwa wzywamy do energicznej akcji wyborczej na rzecz kandydatów socjalistycznych do Rady miejskiej.

Akcja ta musi być żywą, jak żywotnemi są nasze postulaty gospodarcze.

Przed ujawnieniem opinji publicznej właściwych celów t. zw. „Bloku gospodarczego“, na którego czoło wysunęli się ludzie o bardzo wątpliwych wartościach moralnych, nie wstrzyma nas żadna siła. Przyszłość należy do nas.

Z ruchu organizacyjnego.

Z dniem 20 października 1928 r. kierownictwo Sekretarjatu Okręgowego P. P. S., oraz stanowisko naczelnego redaktora „Wyzwolenia Społecznego“ objął z powrotem **tow. poseł Antoni Pająk,** który przyjmował będzie strony od 4-tej do 6-tej popołudniu w lokalu Redakcji przy ul. Komorowickiej 4 w Białej.

Obowiązki sekretarza dla powiatu żywieckiego oraz funkcję zastępcy sekretarza okręgowego tow. Pająka spełniał będzie **tow. Andrzej Pysz.**

Egzekutywa O. K. R.-u P. P. S. w Białej.

WĘGIERSKA GÓRKA.

W dniu 13 października br. odbyło się w Węg. Górce zgromadzenie członków Miejscowego Komitetu P. P. S. i Oddziału T. U. R., na którem referował tow. **St. Piątkowski** z Białej.

ŻYWIEC.

W dniu 14 października b. r. odbyło się zebranie członków Miejscowego Komitetu PPS. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył tow. Kuciara. W zebraniu brał udział tow. Pysz. Po ukończeniu dyskusji wybrano nowy Zarząd, którego przewodniczącym został tow. Kłusak.

W ten sam dzień odbyło się walne zebranie żywieckiego Oddziału T. U. R., na którem wybrano nowy Zarząd, w skład którego wszedł także tow. Pysz.

Popołudniu odbyło się zebranie Komitetu **P. P. S. w Zadzielu.** Przemawiał tow. **Pysz** z Pow. Komitetu P. P. S. w Żywcu.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru P. P. S. w Bujakowie.

Ruchliwy Komitet wiejski P. P. S. w Bujakowie urządził w dniu 14 października br. uroczystość odsłonięcia swego własnego czerwonego sztandaru, na którą przybyły bratnie organizacje socjalistyczne, jak Komitet P. P. S. i T. U. R. z Lipnika, Komitet P. P. S. z Białej, P. P. S. i T. U. R. ze Straconki, „Siła“ z Komorowic śląskich, Komitety P. P. S. z Czańca, Nowej-wsi, Kęt, Bestwiny, Porąbki i Chór „Wolność“ z Lipnika. Z ramienia O. K. R. z Białej obecnym był tow. Mędrzak. Ładnie reprezentował się Oddział T. U. R. z Hałcnowa, który wykonał podczas uroczystości udatne ćwiczenia.

Zagaił uroczystość tow. Mędrzak, poczem objął przewodnictwo tow. Łyczko Jan.

Tow. Mędrzak przedstawił zebranym znaczenie sztandarów dla klasy pracującej, wręczając w końcu swego przemówienia sztandar chorążemu.

Tow. Mieszkowski z Warszawy wygłosił doskonały referat o sytuacji politycznej w kraju, za co nagrodzono go burzą oklasków.

Po zakończeniu uroczystości uformował się pochód liczący kilkaset ludzi, ze 4 sztandarami podążając do restauracji p. Zontka, gdzie odbyła się w miłym nastroju zabawa towarzyska.

Skandalicznie zachowała się miejscowa straż pożarna, która rzucała naszemu pochodowi węże gumowe pod nogi i gdyby nie obawa przed kilkusetną rzeszą chłopów małorolnych i robotników byłaby lała wodę z sikawek na maszerujący pochód.

O tem, jak się pp. „strażacy“ „kulturalnie“ bawili na swej zabawie w Kółku rolniczem, piszemy na innem miejscu. Za ich chamskie poczynania robotnik i chłop małorolny wyrazić im tylko może pogardę. **Swojemi dziurawemi sikawkami nie wstrzymacie bujakowscy „fajermani“ rozwoju socjalizmu, — najwyżej możecie się tylko ośmieszyć.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE!

W niedzielę, dnia 21 października b. r. odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

na którym przemawiać będą: tow. tow. posłowie **Machej, Reger** i tow. tow. **Molicki, Jarek, Rusinek** i inni.

Początek wiecu o godz. 10-tej przedpoł. Sala Domu Robotniczego w Czechowicach.

Sprawy nader ważne — obecność wszystkich konieczna.

Z Sejmu Śląskiego.

Ostatnie posiedzenie Sejmu śląskiego z dnia 11 października obfitowało w momenty wcale nie budujące. Bohaterami dnia byli pp. posłowie Korfanty i Rakowski. Ci dwaj panowie przez całe pięć lat istnienia Sejmu prowadzili walkę z P. P. S. Obecnie kiedy p. Rakowskiego zwerbowała „sanacja moralna“, Sejm śląski jest widownią obrzydliwych scen, w których występują Korfanty kontra Rakowski i odwrotnie. Zupełnie dziko wyglądają pp. Janicki i Biniszkiewicz, którzy jako członkowie Rady wojewódzkiej, na posiedzeniach Rady wojewódzkiej ciągną za powróz sanacyjny, a w Sejmie chcieliby udawać „radykałów“ pracujących dla „ludu“.

Przy pierwszym punkcie porządku dziennego toczyła się dyskusja nad uchwaleniem kredytu na zakup kartofli dla najbiedniejszej ludności. Pan Biniszkiewicz, który w Radzie wojewódzkiej uchwalał tylko jeden miljon, w Sejmie stawiał wniosek na uchwalenie dwóch miljonów. Tow. Machej stwierdził, że uważa kredyt w wysokości jednego i pół miljona złotych uchwalonego przez komisję budżetową za niewystarczający, albowiem nędza wśród ludności bezrobotnej jest ogromna, a także i robotnicy w tak zwanych robotach sezonowych zarabiają tak mało, że nie są w stanie zaopatrzyć się w najkonieczniejsze środki żywności na zimę. Zarobki wynoszą od 3 do 4 złotych dziennie, a ponieważ roboty sezonowe kończą się i liczba bezrobotnych wzrasta szalenie, bezrobotnych musi się zaopatrzyć na zimę w ziemniaki i węgiel. Tow. Machej oświadcza, że Klub jego będzie głosował za 2 miljonami złotych. Przy tej sposobności tow. Machej wskazał na szkodliwą uchwałę Sejmu w ustawie budżetowej. Pomimo przestrogi z jego strony, uchwalił Sejm, że bez zgody Rady wojewódzkiej nie wolno uchwalać nowych wydatków. Wówczas większość Sejmu nie zważała na przestrogi Klubu P. P. S. a obecnie Sejm musi słuchać uwag ze strony władz wojewódzkich, że uchwały jego sprzeciwiają się ustawie budżetowej przez ten sam Sejm uchwalonej. Wkońcu przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wniosek komisji o kredyt na ziemniaki w kwocie 1 i pół miljona złotych.

Dalsza dyskusja wywiązała się nad wnioskiem Rady wojewódzkiej, — czytaj: sanatora Janickiego — który domagał się **opodatkowania mieszkań** na rzecz „Funduszu Gospodarczego“. Przeciw temu podatkowi wystąpił tow. Machej. Wskazał on na ciężki stan wszystkich ludzi pracy, którzy płacą dzisiaj czynsze wyższe niż przed wojną. Nowe obciążenie tej warstwy ludności doprowadzić musi do katastrofy. Jeżeli Sejm nie chce opodatkować rzeczy luksusowych, automobili, kabaretów i t .p., to nie wolno nakładać ciężarów na ludzi najmniej zdolnych do ponoszenia ciężarów społecznych. Wniosek Rady wojewódzkiej został odrzucony.

Namiętną dyskusję wywołał wniosek Rakowskiego skierowany przeciw mowie Hindenburga w Opolu. Po długiem i nudnem przemówieniu p. Rakowskiego, nastąpiło gwałtowne wystąpienie Korfantego. Wkońcu wniosek odesłano do komisji. Wniosek klubu Korfantego, domagający się ochrony czystości wyborów do Sejmu śląskiego, odesłano do komisji.

Sanacja nie ma pieniędzy na ziemniaki dla biednych, lecz ma pieniądze na klasztory P. Fojkis „sanator“ postawił wniosek na udzielenie klasztorowi w Piekarach **600.000 złotych subwencji.** Wniosek odesłano do komisji.

Tak samo odesłano do komisji wszystkie inne sprawy będące na porządku dziennym.

Uroczystość otwarcia Domu Robotniczego w Andrychowie.

Dnia 7 października br. w Andrychowie odbyła się wspaniała Uroczystość Otwarcia Domu Robotniczego.

Już od rana samego zbierają się licznie towarzyszki i towarzysze przystępują do udoskonalenia dekoracji zewnętrznej domu oraz stołów dla gości i towarzyszy przyjezdnych. O godz. 8.45 wyrusza delegacja ze sztandarem P. P. S. i dwoma orkiestrami na stację kolejową, na której już oczekują skupieni towarzysze z okręgu. Na stacji wita towarzyszy orkiestra zwrotką „Czerwonego Sztandaru“, poczem formuje się pochód dopełniony sztandarami i w karnym ordynku rusza na miejsce uroczystości.

Tutaj przed przybyłymi towarzyszami otwiera się wspaniały gmach robotniczy ze wszystkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Po krótkiej chwili robi się gwarno we wszystkich lokalach od zwiedzających towarzyszy, którzy nie wychodzą z podziwu nad wielkiem dziełem tutejszej klasy robotniczej. Kolejno więc wszyscy zwiedzają lokale, a inni oczekujący przysłuchują się, przy zastawionych stołach, koncertowi orkiestry fabrycznej.

O godz. $10^1/_2$ ogromna sala Domu Robotniczego mieszcząca około tysiąca ludzi zostaje wypełniona nieomal całkowicie. O godz. 10.45 przewodniczący tow. Zawierucha otwiera uroczystość, witając serdecznie przybyłych towarzyszy, poczem chór TURa odśpiewuje pieśń robotniczą „Na barykady“. Następnie tow. Zawierucha w krótkiem przemówieniu wykazuje zebranym ciężkie warunki, w jakich dom ten był budowany i towarzyszy, którzy myśl tę z siebie wykrzesali i poradzili w czyn zamienić, o w największym stopniu należy zawdzięczać niezmordowanej pracy tow. M. Babińskiego. Po przemówieniu tow. Zawieruchy chór TURa odśpiewał „Pieśń pracy“, a następnie przewodniczący udziela głosu tow. A. Walczakowi, przedstawicielowi Zarządu Głównego Związku Włókienniczego w Łodzi, który w krótkiem przemówieniu określa trudną pracę, jaką musi wykonywać klasa robotnicza, chcąc konsekwentnie dążyć do zdobycia władzy. W tym czasie przybywa z Białej tow. poseł A. Pająk, któremu przewodniczący udziela głosu, a którego na trybunie witają zebrani burzą oklasków, a orkiestra fabryczna zwrotką „Czerwonego sztandaru“. Gdy przebrzmiały dźwięki pieśni rewolucyjnej tow. poseł Pająk zaczyna mówić od tego momentu, jak właśnie pod tym sztandarem stanęli pierwsi twórcy socjalizmu, jak krwią swoją go zraszali i sławą okryli. Dziś żyjemy w innych warunkach — mówi nasz wielce szanowny poseł — gdyż mamy niepodległość i nawet własne domy robotnicze, w których dziś wychowują się socjaliści. Niedawne to czasy, jak tu w tym Andrychowie, usłużny burżuazji kler, gwizdkami chciał wypędzić socjalizm, lecz mu się to nie udało, Socjalizm rośnie i potężnieje nietylko w Andrychowie ale w całej Polsce i już go się nie zdoła wypędzić ani gwizdkami ani nawet kropidłem. Tutaj na terenie Andrychowa, podkreśla tow. Pająk, jeśli robotnicy doszli do takiej potęgi, że mają własny dom — olbrzymią zasługę ponosi w tem tow. M. Babiński, który bez wytchnienia pracę tę uczciwie wykonywał. Życzeniami dalszej owocnej pracy miejscowym organizacjom dla dobra socjalizmu kończy swe przemówienie.

Następnie kolejno przemawiają i składają życzenia tow. tow.: imieniem Kom. Okręg. Kl. Zw. Zaw. w Bielsku tow. Mędrzak, Związku Włókienniczego w Bielsku tow. Śliwa, P. P. S., Spółdzielni i TURa w Wadowicach tow. tow. Papla i Lempart, Okręg. Związku Spółdzielczego z Krakowa tow. Orzelski i Kom. P. P. S. w Białej tow. Bobek. Ponadto wpłynęło kilka depesz gratulacyjnych od poszczególnych towarzyszy i organizacji.

Po zakończeniu przemówień nastąpiła wspólna fotografja na podwórzu przed Domem Robotniczym, a następnie jeszcze orkiestra odegrała kilka sztuk koncertowych na sali domu, poczem nastąpiła przerwa objadowa.

Po przerwie objadowej o godz. $2^1/_2$ popoł. nowozałożony R. K. S. „T. U. R.“ odbył zawody piłki nożnej z R. K. S. „Legja“ II z Krakowa, z wynikiem 3:4 na korzyść naszych gości, co jednak bynajmniej nie osłabiło zapału naszej drużyny.

Również urządzona Zabawa Ludowa o godz. 6-tej wieczór zgromadziła około 600 osób, którzy do godziny 3-ciej rano bawili się w najwzorowszym porządku, pomimo ogromnego przepełnienia.

Uroczysty ten dzień niewątpliwie pozostawi po sobie niezatarte miłe wrażenie i praktyczne doświadczenia dla wielu towarzyszy działaczy robotniczych, to też nie pomogą żadne ujadania „Przyszłości“, świstka chadeckiego, bo właśnie **przyszłość** do socjalistów.

Tą drogą również Komitet Uroczystości składa wszystkim organizacjom, towarzyszom, sympatykom i obywatelom gorące podziękowanie za liczne wzięcie udziału w uroczystości, oraz za wpisanie się do Księgi Pamiątkowej Stowarzyszenia Domu Robotniczego.

Dzień Młodzieży Robotniczej.

Manifestacja siły i solidarności w Czechowicach.

Minął „Dzień Młodzieży Rob.“, który w Czechowicach był nietylko dniem demonstracji bojowej, ale stał się zarazem dniem tryumfu, manifestacją siły i solidarności tutejszego proletarjatu. Ci, którzy kracząc złowrogo, zgóry już obliczali swoje korzyści, jakie na nich miały spaść z nieba bez żadnej pracy ni zasługi, a jedynie dlatego, że w obozie socjalistycznym miało nastąpić upragnione prze znich rozbicie, mieli dnia 7-go października bardzo kwaśne miny. W potężnej demonstracji cała klasa robotnicza czechowicko - dziedzickiego okręgu przemysłowego rzuciła zgangrenowanym półgłówkom z pod książej sutanny i utrzymankom kapitalistycznorządowym mocne i niedwuznaczne ostrzeżenie, że czynem odpowie na każdy zamach na zdobycze ludu.

W pochodzie, który uformował się przed Domem Robotniczym w Czechowicach niesiono długi szereg sztandarów. Pochód prowadziła własna, świetna kapela „Siły“. Na czele pochodu kroczyły ze swoim prześlicznym, w słońcu pięknie połyskującym sztandarem krakowska „Legja“, za nią liczny pochód siłaczy i siłaczek; z potężnemi młotami na ramionach dziarscy młodzieńcy robili wrażenie, jakby byli ze spiżu ulani. Dalej liczna grupa towarzyszy z Żywca, a wreszcie olbrzymi wąż młodzieży i starszych z całej okolicy.

Na placu Wolności wiec. Zagaił go w mocnych słowach weteran ruchu robotniczego i jeden z najstarszych „Siłaczy“ tow. Ruman. Pierwszy przemawiał poseł tow. Reger. My, mówił, pierwsi byliśmy na Śląsku, którzy, idąc za wskazaniami Polskiej Partji Socjalistycznej, rozpoczęliśmy

świadomą celów walkę o Niepodległość Narodu Polskiego wtedy, kiedy inni nosili ochotnie jarzmo niewoli, budowali pomniki carom i cesarzom i na wyścigi łowili urzędy, tłuste pensje lub ordery z rąk zaborców. Dla nas walka o wyzwolenie klasy robotniczej z pęt kapitalizmu szła zawsze równolegle z dążeniem do odzyskania własnej państwowości. Zdobywszy tę niepodległość, potrafimy ją obronić! Ale zdobyliśmy ją nie dla garści pasożytów, lecz dla całego ludu. Dlatego nigdy i nikomu nie pozwolimy, aby uszczuplać już zdobyte prawa do samorządu ludowego w państwie, w województwie, czy w gminie. Bronić będziemy demokracji i parlamentaryzmu i — obronimy je! Żądamy samorządu i demokracji nietylko w życiu politycznem, lecz również w życiu gospodarczem. Przedewszystkiem żądamy pracy dla wszystkich i ochrony pracy, zwłaszcza ochrony pracy młodocianych i kobiet. Cieszymy się z udoskonaleń technicznych i z lepszej organizacji pracy, bo da nam to możność zdobycia sześcio-godzinnego dnia roboczego, szczególnie dla młodzieży. Żądamy bezpłatnej nauki we wszystkich szkołach; dla młodzieży robotniczej domagamy się szkół zawodowych i średnich, dla wszystkich ubezpieczenia na starość, oraz kontroli nad produkcją, aby kres położyć wyzyskowi bezmiernemu. Mowę tow. Regera, przerywaną częstemi oklaskami, przyjęto z entuzjazmem.

Po południu odbyły się zawody w piłkę nożną między drużyną „Legii“ a zespołem „Siły“, wieczorem zaś wspaniała Akademja, zakończona ochoczą zabawą taneczną.

*

Niedzielną manifestację poprzedziła w sobotę wieczorem Konferencja Powiatowa PPS. z udziałem delegatów wszystkich organizacji robotniczych miejscowych i okolicznych. Nadto byli obecni towarzysze posłowie Machej i Reger, oraz Wadoń i Swaczyna, jako przedstawiciele O. K. R.-u. W dyskusji zabierali głos kilkakrotnie tow. Jarek, Zieleźnik i niemal wszyscy obecni. Dyskusja wyjaśniła należycie wszystkie sprawy organizacyjne i gminne i zakończyła się jednomyślną uchwałą, stwierdzającą potrzebę zgodnego i solidarnego postępowania dla dobra gminy i pomyślnego rozwoju ruchu robotniczego w Czechowicach i okolicy. Jesteśmy pewni tego, że o tę zgodę i solidarność rozbiją się jak bańki mydlane, wszelkie niezdrowe apetyty i łajdackie knowania wrogów naszych. Prócz tego uchwalono jednogłośnie wykluczyć raz na zawsze z wszelkich organizacji robotniczych Józefa Barabasza (kontrolera Kasy Chorych), stwierdzając równocześnie, że niejaki Gamrot Adolf nigdy członkiem P. P. S. nie był.

Z ruchu partyjnego.

Konferencja mężów zaufania

organizacji zawodowych w **sprawie wyborów do Kasy Chorych** odbędzie się w niedzielę, dnia 28 października 1928 o godzinie 10 rano w sali **„Domu Śląskiego“ w Cieszynie.** Wszystkie organizacje zawodowe na terenie powiatu cieszyńskiego, wysyłają na konferencję swoich delegatów.

Za Radę Robotniczą w Cieszynie
Jakób Pawlik.
Za Komisję Związków Zawodowych w Bielsku
Karol Rozner.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie

w niedziele i święta
w październiku 1928.

W niedzielę, dnia 21 października:
Dr. Guttenberg w Bielsku, Mickiewicza 16, tel. 2480.

W niedzielę, dnia 28 października:
Dr. Jampel w Białej, ul. Nad Niwką 19. tel. 1901.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz. 7mej i trwają do godz. 7mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy 1890.

Odnośnie do przeproszenia, umieszczonego w 42 N-rze naszego czasopisma, dotyczącego osoby tow. posła Antoniego Pająka, nadmieniamy, iż przeproszenie to podpisał p. Ludwik Najasek.

Powiatowy Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Białej

zawiadamia, że z okazji Tygodnia Lotniczego urządza w dniu 20 października br. o godz. 8-mej wieczorem zabawę ludową w salach „Czarnego Orła“ w Białej, na którą się zaprasza wszystkich obywateli tutejszego powiatu.

Wstęp od osoby 1 zł. 50 gr., wojskowi płacą połowę.

POW. KASA CHORYCH W CIESZYNIE.

L. 1928/28.

ZMIANA STATUTU.

Podaje się do wiadomości interesowanych stron, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 2/X 1928 r. Nr. dz. 12946/28 zatwierdził zmiany statutu Powiatowej Kasy Chorych w Cieszynie uchwalone na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Delegatów Rady Kasy dnia 23/IX 1928 r.

Zatwierdzono zmiany dotyczące §§ 19, 33 a), 61. 62 i 106.

W § 19 zostały grupy zarobkowe rozszerzone z 14 do 18 grup.

Płaca ustawowa dzienna ustaloną została w grupie 14-tej na 13.50 zł., w grupie 15-tej 15.50 zł., w grupie 16-tej 17.50 zł., w grupie 17-tej 19.50 zł., a w grupie 18-tej 20.50 zł.

W § 33 a) zostały przewidziane zasiłki dla członków Kasy Chorych w razie zarządzenia przez władze kontumacji w wypadkach zakaźnej choroby w rodzinie członka.

W §§ 61 i 62 podwyższone zostały opłaty (składki ubezpieczeniowe) z 6 i ½ na 7% od płacy ustawowej. Podwyżka ta obowiązuje od 1 listopada 1928 r. do 31 października 1929 r.

W § 106 ustalono odszkodowanie pieniężne dla członków władz Kasy Chorych według ustawowej płacy dziennej w grupie 14-tej ustalonej w § 19 statutu, a mianowicie: dla miejscowych 50%, dla zamiejscowych 75% płacy ustawowej.

Cieszyn, dnia 16 października 1928 r.

Zarząd.

POWIATOWA KASA CHORYCH W ŻYWCU.

Dyżury lekarskie

w niedzielę i święta:

W **niedzielę, dnia 21 października:**
Dr. Róża Flam.
W **niedzielę, dnia 28 października:**
Dr. Kruszyński Władysław.
We **czwartek, dnia 1 listopada** (WW. Świętych):
Dr. Okuljar Bolesław.
W **niedzielę, dnia 4 listopada:**
Dr. Skórski Włodzimierz.
W **niedzielę, dnia 11 listopada:**
Dr. Blumenfeld Edgar.
W **niedzielę, dnia 18 listopada:**
Dr. Róża Flam.
W **niedzielę, dnia 25 listopada:**
Dr. Kruszyński Władysław.

Lekarze ordynują u siebie w domu, lecz tylko w nagłych i niecierpiących zwłoki wypadkach choroby.

Dyżury lekarskie ogłaszane są również w Kasie (przy bramie wchodowej).

Zarząd Pow. Kasy Chorych w Żywcu.

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Żywiec na nazwisko Kastelik Józef, rocznik 1902, zamieszkały w Gilowicach Nr. 211, unieważnia się.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Bulowski Bartłomiej, rocznik 1901, zamieszkały w Mesznej l. 5, unieważnia się.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.